

nam powiedzieć w naszej konkretnej sytuacji. Dzielimy się naszymi odczuciami a jeśli nie ma wśród nas jedności, dajemy sobie więcej czasu na modlitwę i rozeznanie. Oczywiście staramy się być w kontakcie z naszym stałym spowiednikiem i jednocześnie kierownikiem duchowym pytając, czy w danej sytuacji dobrze rozeznamy wolę Bożą. Sięgania po Słowo Boże przy podejmowaniu decyzji nauczyliśmy się bardzo konkretnie jeszcze przed ślubem. Planowaliśmy w ostatni weekend wakacji pojechać na rekolekcje dla narzeczonych. Tymczasem okazało się, że moja narzeczona straciła nagle stancję. Nie wiedzieliśmy co robić: czy szukać nowej stancji, czy jednak jechać. Bardzo nas poruszyły słowa z Pisma świętego odczytane w brewiarzu: „Szukajcie wpiery Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6, 33). Odczytaliśmy to jako wskazówkę, by jednak pojechać na rekolekcje. Był to ważny czas, który pomógł nam dobrze przeżyć cały okres narzeczeństwa.

Po powrocie z rekolekcji otrzymaliśmy informację od duszpasterza akademickiego, że właśnie ma do dyspozycji stancję, gdyż po niedzielnej Mszy św. jedna z jego parafianek poprosiła go, by jakaś studentka zamieszkała z jej mamą w mieszkaniu w bloku. Okazało się, że ten blok stoi dokładnie na tej samej ulicy, na której była moja stancja! Co więcej, to był ten sam blok a nawet ta sama klatka schodowa! Byliśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu za ten dar, przez który nas nauczył, jak bardzo się o nas troszczy i jak Jemu, jako najlepszemu Ojcu, zależy na tym, byśmy słuchali Jego Słowa i podążali za nim. Często wracamy do tego wydarzenia w sytuacjach trudnych i po ludzku bez wyjścia, by rozbudzać naszą ufność w Bożą obecność i Bożą Opatrzność.

Monika i Bogdan

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

1. Czy i kiedy doświadczyłam/em podczas czytania Pisma świętego, że był to czas spotkania z Bogiem?
2. Jaki wpływ ma Słowo Boże na nasze małżeństwo?
3. Czy mam trudności w rozważaniu Słowa Bożego? Jakież?

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Zadania do wyboru:

1. Umówcie się, że przez cały tydzień będziecie codziennie do siebie wysyłać (np. SMS-em) jeden cytat z Pisma świętego.
2. Niech każde z was wybierze fragment Pisma świętego, który był dla niego ostatnio szczególnie ważny. Porozmawiajcie o nich i o wydarzeniach, których dotyczą.
3. Przeczytajcie z wyprzedzeniem niedzielne czytania mszalne i porozmawiajcie o nich po Mszy św. zastanawiając się, co Bóg chce wam przez nie powiedzieć.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, część III, rozdział 4, „Wysłuchiwanie się w Słowo Boże”.

Rola Słowa Bożego w rodzinie

SŁOWO BOŻE

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. A Pan jej odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą czastkę, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10, 38-42).

TEKST

Czy pamiętamy, kiedy do siebie powiedzieliśmy po raz pierwszy: *Kocham Cię*? Czy pamiętamy, jak wypowiadaliśmy słowa przysięgi małżeńskiej? Czy lubimy wsłuchiwać się w słowa współmałżonka? Czy mamy czas, by wspominać historię naszej miłości? Istnieje wielki związek między słowem i gestem a naszą małżeńską miłością. Miłość wyraża się przez słowa, gesty i czyny, a jednocześnie one ją kształtują. Podobnie istnieje ścisła współzależność między Słowem Boga a naszą wiarą, która jest konieczna, by nasz małżeński sakrament był owocny. Pismo święte jest fundamentem naszej wiary i ufnej relacji z Bogiem, jednocześnie zachęca nas do nawracania się, współdziałania z Nim, oraz realizowania słów Bożych w codzienności.

Nasz stosunek do tej świętej Księgi odsłania nasz stosunek do samej Osoby Boga. Może on mieć charakter przedmiotowy (czasami bardzo interesowny), kiedy tekst Pisma świętego traktujemy jako **coś** – co ma pomóc nam w życiu modlitwy, w rozwiązywaniu naszych problemów, w pogłębieniu naszej wiedzy religijnej. Natomiast Bóg czeka, aż odkryjemy, iż nasze spotkanie ze Słowem Bożym to bezpośrednie spotkanie z Nim, który nas kocha i chce obdarzać swoją łaską, ukazywać swą wolę, pocieszać, umacniać, leczyć, nauczać, obdarzać nadzieją, pokojem i ufnością. Chce więc być traktowany podmiotowo, jako **Ktoś** – żywy i obecny, jako Osoba najważniejsza w naszym życiu, nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego gdy bierzemy do ręki Pismo święte, róbmy to ze czcią, szacunkiem i głęboką wiarą. To ma być inny gest niż gest sięgania po jakąkolwiek książkę religijną, ponieważ jest to Księga pełna obecności Boga¹.

¹ Ks. T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, Cz. III, Rozdz. 4. „Przedmiotowa i podmiotowa relacja do Słowa Bożego”.

Wiedząc o tym, możemy stać się bardziej wrażliwi na to, jak odnosimy się do siebie nawzajem w małżeństwie. Małżonkowie dobrze wiedzą, jak trudno jest, gdy druga osoba unika kontaktu, rozmowy, gdy są ciche dni i jest się traktowanym jak powietrze lub bardzo interesownie, jak przedmiot do wykonania określonych zadań. Paradoksalnie przez te trudne doświadczenia łatwiej nam zrozumieć ból Chrystusa w Betanii, kiedy tak często zabiegani i zatroskani o wiele uważamy, jak św. Marta, że nie mamy czasu na bycie z Nim, na czytanie Pisma świętego².

Warto pamiętać, że Słowo Boga jest jak lustro, w którym możemy dostrzec samych siebie. Nie tylko my je czytamy, ale również ono czyta nas i ukazuje tajniki naszego serca, ukazuje dla kogo lub czego ono bije, kto lub co jest dla nas najważniejszy. Poznajemy prawdę o nas samych i prawdę o Bożym miłosierdziu – prawdę, która wyzwala z grzechu, która prowadzi do naszego nawrócenia i pogłębienia naszej przyjaźni z Jezusem. Jeśli wejdziemy w osobową relację z Chrystusem obecnym w tekście natchnionym, tekst ten będzie nas przenikał, a my zaczniemy wsłuchiwać się w Słowo Boże, wgłębiać się w myśli i pragnienia Jezusa, zaczniemy Go coraz lepiej poznawać. „Nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa” – ostrzega św. Hieronim. To wsłuchiwanie się w Słowo Boże będzie miało wpływ na nasze wybory i decyzje. Będziemy chcieli, by były one zgodne z Jego nauką i Jego pragnieniami³. W ten sposób będziemy umacniać nasze małżeństwo i rodzinę oraz pozwolimy, aby miłość Chrystusa wzrastała w nas i przez nas.

Jaki wpływ mają na życie naszego małżeństwa i naszej rodziny słowa Pisma świętego? Te słowa były z nami podczas naszej ceremonii ślubnej. Bóg chce by stale nam towarzyszyły, szczególnie podczas naszej małżeńskiej oraz rodzinnej modlitwy. Pytając: *Co chcesz nam Panie powiedzieć przez Twe słowo zawarte w Piśmie świętym?* – uczy się przyjmować postawę słuchania. Mamy prawo również zaangażować naszą wyobraźnię i rozum, by stanąć wśród postaci biblijnych i rozważać, co Bóg pragnie nam przekazać za ich pośrednictwem. W ten sposób uwrażliwiamy się również na to, że Bóg może chcieć do nas mówić nie tylko przez wydarzenia biblijne, ale również przez te codzienne, szczególnie za pośrednictwem naszego współmałżonka i dzieci. Stajemy się dla siebie nawzajem niejako listem pisanym przez Ducha Świętego. Listem, który czytają również inni ludzie: *Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym (...), listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc* (2 Kor 3, 3).

Najdoskonalszym wzorem słuchania z wiarą Słowa Bożego jest Maryja. Papież Benedykt napisał o Niej: *„Magnificat – który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego.*

² Tamże, Cz. III, Rozdz. 4. „Rola Słowa Bożego w modlitwie”.

³ Tamże, Cz. III, Rozdz. 4. „Obecność Boga w Słowie”.

Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii [współbrzmieniu] z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga⁴.

ŚWIADECTWO

Wiele razy jeździłem z moją rodziną na letnie i zimowe rekolekcje RRN. Za każdym razem bardzo podobał mi się pierwszy punkt dnia: wspólne rozważanie Słowa Bożego prowadzone przez kapłana. Ten poranny czas przeznaczony na wsłuchanie się w to, co Pan Bóg chce mi powiedzieć na dziś, był dla mnie niezmiernie cenny. Nappełniał wewnętrznym pokojem i sprawiał, że jakoś inaczej przeżywałem ten dzień. Byłem bardziej cierpliwy i pełen życzliwości wobec moich małych pociech oraz wobec ukochanej żony, wrażliwszy na to, co przekazywali mi swoimi słowami i gestami. Zapragnąłem, aby podobnie rozpoczynać każdy dzień po powrocie do domu. Okazało się bardzo trudne, w moim mniemaniu wręcz niemożliwe. Ilość codziennych porannych obowiązków sprawiała, że nie miałem czasu na kontakt ze Słowem Bożym. Pozostała mi więc modlitwa prośby, by kiedyś to stało się możliwe, i szukanie czasu na rozważanie Pisma świętego w ciągu dnia. Mijały lata i nic. Pragnienie moje było coraz większe i kiedy podjąłem próbę porannej medytacji doświadczyłem, że jednak jest to możliwe. Oczywiście wiele razy mi się nie udawało, ale były też poranki, kiedy czytałem i rozważałem słowa, które – byłem tego pewny – Pan kierował właśnie do mnie. Odkryłem też, że walka o czas na poranną medytację biblijną ma miejsce już wieczorem, kiedy wykonuję mnóstwo rzeczy często niekoniecznych, jak choćby przeglądanie Internetu, i w efekcie kładę się później spać, a raniem jestem na tyle śpiący, że nie potrafię wstać wcześniej na spotkanie z Jezusem w Jego Słowie.

Zatęskniłem również za tym, by Słowo Boże było obecne w naszej rodzinie. Dobrą okazją były nasze częste niedzielne wyjazdy samochodowe do rodziców. W drodze wraz z dziećmi próbowaliśmy przypomnieć sobie tekst Ewangelii usłyszaną w kościele oraz zastanawialiśmy się, co to Słowo miałyby znaczyć dla nas. Gdy dzieci podrosły, codziennie jedno z nich podczas wieczornej modlitwy odczytywało tekst Ewangelii przewidzianej w czytaniach mszalnych na następny dzień. Pewnego razu jedno z naszych dzieci pokłóciło się z rówieśnikami. Był wielki opór, aby podjąć próbę przebaczenia i pojednania. Po naszych namowach udał się mu w końcu z trudem zadzwonić i przeprosić. Kiedy wieczorem modliliśmy się wspólnie, wszyscy byliśmy bardzo poruszeni, gdyż w tekście Ewangelii była mowa o przebaczeniu i pojednaniu (Mt 5, 21-25). Doświadczyliśmy wtedy wspólnie żywej obecności Boga w Jego Słowie.

Urszula i Piotr

Pismo święte stało się dla nas wielką pomocą w podejmowaniu naszych decyzji w małżeństwie i rodzinie. Kiedy mamy podjąć jakąś decyzję wpięramy się o poznanie woli Bożej, rozmawiamy, czytamy czytania mszalne wyznaczone na dany dzień i próbujemy zrozumieć, co przez te słowa Bóg chce

⁴ Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est*, 41.